

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy. **Z jednokrotną przesyłką poczt.** w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech: kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K, rocznie 60 K. **Z dwukrotną przesyłką poczt.** w kraju: miesięcznie 3 K 20 h., kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K. Zmiana adresu pocztowego 40 h. **Ceny oddzielnych numerów:** Wyd. popołud. 6 h. z prze- 10 h. Wyd. poranne 4 h. syłką 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi trzy razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. **Nadesłane** za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. **Nekrologja** za wiersz petit. 60 h. **Zawiadomienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal., za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.** Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 74).

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Ofiary na Legjony polskie. Barbarzyństwa moskiewskie. Zwycięstwa niemieckie nad Francuzami. Ojciec święty w agonji.

Na Legjony polskie.

Kraków. (TBK.) Departament skarbowy naczelnego Komitetu Narodowego ogłasza w tutejszych dziennikach gorącą odezwę do ofiar na rzecz polskich legionów.

Dotychczas złożyli datki: Gmina m. Krakowa milion koron. Gmina miasta Tarnowa 100.000 kor., prezydent Leo 5.000 kor.: dr. Wicherkiewicz 5.000 k.: Józef Męciński 5.000 kor.: Jan bar. Götz Okocimski 5.000 kor., Jan bar. Konopka 20.000 kor., dr. Mikołaj Grzesicki 100 kor.

Barbarzyńska faktyka Moskali.

Berlin. (TBK) „Local Anzeiger“ donosi z granicy wschodniej: Rosjanie podpalili dziesięć miejscowości granicznych. Mieszkańcy, uchodząc z życiem, porzucili mienie i dobytek. Rosjanie strzelali na wszystkie strony do każdego, kto im się nawinął. W miejscowości Radsen zastrzelono w ten sposób siedem osób.

Zwycięstwa niemieckie nad Francuzami.

Berlin. (B. Wolffa). Piąta dywizja kawalerii francuskiej z wielkimi stratami została odparta wczoraj koło Pervez na północ od Namuru przez naszą kawalerję.

Wejsko bawarskie i badenkie odparły francuska 55 brygadę piechoty, która dotarła aż do Weiler, 15 kilometrów na północny zachód od Schlechtstadt, pobity ją i zadawszy jej wielkie straty, wyparły ją poza Wogety.

Powstanie na Kaukazie.

Konstantynopol. (TBK) Dzienniki donoszą, że powstanie na Kaukazie przeciw Rosji rozszerza się. Powstańcy wysadzili w powietrze most na rzece Araxes. Jest to jedyny most, który prowadzi droga z Persji do Rosji. Rosyjskie wojsko ucieka z bronią i tobołami na granicę turecką. Przedwczoraj wielka liczba żołnierzy rosyjskich przekroczyła granicę turecką i weszła na ziemię turecką.

Konstantynopol. (TBK) Donoszą tu, że ceny środków żywności na Kaukazie poszły czterokrotnie w górę.

Stłumienie powstania staje się coraz trudniejsze i mniej prawdopodobne.

Główna kwatera w Moskwie?

Po Wiedniu obiega wiadomość z powodu przeniesienia się cara Mikołaja z całą rodziną do Moskwy, że powodem tego przeniesienia rezydencji nie jest obojętność, jakoby Petersburg nie był dla cara bezpieczny, lecz to, że w Moskwie będzie się znajdować główna kwatera kierownictwa wojsk rosyjskich.

Choroby w armji rosyjskiej.

Do Wiednia nadeszły wiadomości o strasznym szerzeniu się chorób wśród wojsk rosyjskich. Podobno wszystkie lazarety są już przepełnione i przebywa w nich 700.000 (?) chorych żołnierzy.

Anarchja w Albanji.

Rzym. (TBK) Agencja Stefani donosi z Włoch pod datą 18 b. m.: Powstańcy mużalmańscy podpalili Berat i obsadzili wczoraj wieczorem Fieri a dziś przybyli nad rzekę Wojsę. Miasto jest bezbronne, panuje popłoch.

Sympatje dla Austro-Węgiei w Turcji.

Wiedeń. (TBK) „Politische Korrespondenz“ donosi z Konstantynopola, że we wszystkich tamtejszych meczetach odprawiają modły na rzecz powodzenia armji austriacko-węgierskiej i niemieckiej. Dzieje się to po raz pierwszy, iż w tureckich meczetach odprawiane są modły za powodzenie państw chrześcijańskich.

Stanowisko Japonji.

Berlin. (TBK) „Vossische Ztg.“ omawia stanowisko Japonji i pisze, że jeżeli wojna z Japonją powiększy liczbę przeciwników, to jednak rzeczą jest jasną, że decydujące walki, które rozstrzygną o dalszych wypadkach, stoczone będą na terenie europejskim.

Interwencja pokojowa prezydenta Wilsona.

Medjolański „Corriere della Sera“ przynosi doniesienie „Agencji Stefani“, jakoby prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Wilson ofiarował swoje pośrednictwo pokojowe wszystkim mocarstwom europejskim, wiodącym z sobą wojnę.

WIELE HAŁASU O NIC.

Berlin. (TBK) Biuro Wolfa stwierdza, że Anglicy przez zajęcie parowca „Wissmann“ na jeziorze „Niassa“ nie dokonali żadnego czynu, któryby był wskazany jakimkolwiek względami wojennymi. Czyn ten raczej może wywołać powstanie krajowców przeciw rasie białej. „Wissmann“ był to stary parowiec o pojemności 18 tonn, nie miał żadnego działa na pokładzie, nie był do celów wojenych przysposobiony. Kosztował 35.000 marek. Wogóle przed niedawnym czasem zastanawiano się nad wycofaniem tego parowca ze służby, ponieważ utrzymywanie przezeń służby było rzeczą zbyt kosztowną w stosunku do usług, przez niego oddawanych.

Bajka o konsulu angielskim.

Rzym. (TBK) Agencja Stefani donosi: Angielski ambasador ogłasza następujące oświadczenie: Ponieważ wychodzące w Bolonii pismo „Resto del Caslino“ ogłosiło doniesienie datowane z Ankony, zawierające rozmaite szczegóły o rzekomej ucieczce angielskiego konsula z Tryjestu, który udać się miał na pokładzie okrętu „Electrica“ do Ankony, aby ująć prześladowaniu ze strony Austriaków, — angielska ambasada w imię prawdy pośpiesza podać do powszechnej wiadomości, że wszystkie szczegóły są zmyślane. Konsul angielski z Tryjestu znajduje się w Vittorio koło Treviso, może tylko z pochwałą wyrazić się o względności władz austriackich dla niego. Angielscy poddani, przebywający w Tryjeście, nie mogą też na nic się uskarżać.

NARADA U MONARCHY.

Wiedeń. (TBK) Wczoraj pod przewodnictwem cesarza odbyła się narada ministrów Berchtolda, Biłńskiego, Kroatina, Stürgha i Tiszy.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. (TBK) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał adiunktowi dykcji urzędów pomocniczych przy namiestnictwie we Lwowie Stanisławowi Wielkopolskiemu z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

Cesarz mianował marszałka polnego porucznika Włodzimierza bar. Giesla, zastępcę ministerstwa spraw zagranicznych przy naczelnej komendzie armji, generałem kawalerji.

Dalej Cesarz mianował marszałka polnego por.

Aleksandra Szurmaya sekretarzem stanu węgierskiego ministerstwa obrony kraj.

Cesarz mianował prof. uniw. radcę dworu dr. Juljusza Hochenegga generalnym lekarzem sztabowym, a rotmistrza rezerwy Alojzego ks. Liechtensteina majorem w rezerwie.

Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi z dekoracją wojenną kapitanowi Henrykowi Weissowi z pp. nr. 30 w uznaniu walecznego zachowania się przed nieprzyjacielem. Z tego samego powodu Cesarz kazał wyrazić najwyższe uznanie pochwalne por. Alfredowi Lammerowi z p. ułanów nr. 8.

Dalej Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi z dekoracją wojenną por. Alfredowi Lavricowi, nadkompletnemu w pp. 41, przydzielonemu do sztabu gen., oficerowi sztabu gen. 18 brygady piechoty, w uznaniu wybitnego zachowania się przed nieprzyjacielem.

Rozporządzeniem ministerstwa wojny otrzymali srebrny medal waleczności 2 klasy za waleczne zachowanie się przed nieprzyjacielem strzelcy graniczni Józef Hloušek i Jan Sym z 2 kompanji strzelców granicznych.

Biuletyny o stratach w armji.

Wiedeń. (TBK) Czyniąc zadość licznyim życzeniom, wyrażanym z kół publiczności, zezwolono na przedruk w prasie codziennej „list strat“ i wiadomości, wydawanych o chorych i rannych. O ile przez to umożliwi się szybsze ogłaszanie, aniżeli sposobem pierwotnie projektowanym, to należy przecież zwrócić uwagę, że przy przedrukach niemiknione są błędy drukarskie, dlatego w razie wątpliwości zaleca się interesowanym wglądanie do oficjalnych list strat publikacji o chorych i rannych. Będzie je można przeglądać w komendach uzupełniających wojska, marynarki i obrony krajowej w komendach powiatowych pospolitego ruszenia, w starostwach, ekspozyturach, magistratach, u burmistrzów, w sądach powiatowych, w urzędach gminnych.

Berlin. (TBK) Ambasador austro-węgierski ks. Hohenthohe popołudniu przybył tu samochodem.

Papież umierający.

Rzym. (TBK) W stanie zdrowia papieża nastąpiło o godz. 11 przedpołudniem pogorszenie, które wywołało bardzo poważne obawy. Wskutek szybkiej interwencji lekarzy, którzy przy pomocy iniekcji spowodowali wykrztusiny, niosąc ulgę, stan zdrowia papieża około pół do drugiej poprawił się. Kilku kardynałów, których powołano do Watykanu, oddaliło się ponownie.

Rzym. (TBK) Godz. 6 m. 30. „Giornale d' Italia“ donosi, że wszyscy, którzy w ostatnich godzinach byli w pokoju papieża, zapewnijają, że w stanie Ojca św. około godz. 4 nastąpiło małe polepszenie i że Ojciec św. z uśmiechem siostrą swym i innym krewnym oświadczył, że czuje się silniejszym niż przedtem.

Dzienniki donoszą, że papież żądał środka na wzmocnienie serca. Prof. Marchiava dał mu łyżkę ciepłej kawy.

Rzym. (TBK) Biuletyn wydany o 8 wieczorem o stanie zdrowia papieża powiada: Stan papieża jeszcze ciągle jest poważny. Ciężota wynosi 39,8, tętno 140, nieregularne, oddech 60, wykrztusiny trudniejsze. Przyłączyła się komplikacja nerek. Ojciec św. zachowuje zwykle swe pogodne usposobienie.

Rzym. (TBK) Zakrystjan pałacu Apostolskiego znajduje się w papieża, aby udzielić mu św. sakramentów. Oprócz kardynałów także ambasador austro-węgierski, poseł bawarski i inni uwierzytelnieni u Stolicy Apostolskiej dyplomaci są w Watykanie.

O godz. 3 popoł. dano następujący buletyn: **Pogorszenie**, jakie zaszło w nocy w skutek rozszerzenia się bronchitu w lewym dolnym płacie płucnym, szybko postąpiło. Okazały się niepokojące objawy osłabienia serca, tak że można było uważać, że **niebezpieczeństwo jest bliskie**. O godz. 1.30 stan poprawił się nieco, chociaż stan ogólny pozostaje bardzo poważnym. O godz. 3 ciepłota wynosiła 39.5, tętno 130 i było nierówne, oddech 50.

Biuletyn wydany o 5 przybito na bramie bronzowej Watykanu. Ogromny tłum ludzi zgromadził się na placu św. Piotra i w Bazylice. Wszyscy patrzyli ku oknom komnat papieskich na drugim piętrze. Story okien są spuszczone. Notariusz pałacu św. Stolicy powołał został do Watykanu.

Rzym. (TBK) Kardynałowie, którzy wczoraj przybyli do komnaty papieża, zauważyli zmienioną cechę i tętno chwilami osłabione.

W chwili kryzysu wywołanego przystępem słabości, powołano wszystkich bawiących kardynałów. Przybyli także do Watykanu siostry i siostrzenica papieża. Z powodu pogorszenia się stanu Ojca św. zakrystjan msgr. Zampini wśród asysty **udzielił mu ostatnich sakramentów**. Obecnie były przytem siostry papieża Anna i Marja. Na placu św. Piotra wiele zakoników i wiernych odprawia modły. We wszystkich kościołach rzymskich, w których wierni modlą się o wyzdrowienie Ojca św., wystawiony jest Przenajśw. Sakrament.

Rzym. (TBK) Ostatni biuletyn wydany o 6.30 w. powiada, że **stan zdrowia papieża jest trwale bardzo poważny**.

Rzym. (TBK) Kardynał wikary zarządził w obwieszczeniu odprawianie we wszystkich kościołach w Rzymie modłów za zdrowie papieża.

Rzym. (TBK) O trzy kwadranse na 6 wieczorem członkowie ciała dyplomatycznego, opuszczając Watykan przez bramę bronzową, na zapytanie oświadczyli, że wedle ostatniego biuletynu **pogorszenie czyni postępy**.

Około 4 popoł. zakrystjan Zampini opuścił pokój papieża. Lekarze, jakoteż siostry i siostrzenica od dziś nie wychodzą z pokoju papieża.

Rzym. (Ag. Stef.) O godz. 8 w. **stan papieża niestety nie pozostawiał już nadziei**. Ojciec św. nie leży jednak w agonii, lecz stosunkowo jest przytomny.

Opis Kalisza

po wypadkach w d. 12 sierpnia.

Od jednego z podróży, który podążał ze Szwajcarii w Kalisze do swojej rodziny i zawrócił do Krakowa, otrzymujemy opis przygód i wrażeń z tej podróży. Potwierdzają one podane już przez nas onegdaj wiadomości o zdarzeniach w Kaliszu. Autor pisze z ubolewaniem o dokonanej prowokacji, która spowodowała kroki represyjne.

Oto jego słowa:

W trzecim dniu podróży ze Szwajcarii do Kalisza poraz pierwszy miałem sposobność usłyszenia rozmowy, dotyczącej wojny z Rosją. Przed okienkiem kasy osobowej w Hof (na granicy Bawarii i Saksonii) jestem świadkiem rozmowy miejscowych „panów z inteligencji”, z których jeden bywałec, znający Rosję i wyrażający się dosyć poważnie o jej sile, zapewnia: „wir haben doch Hoffnung in Polen”.

Parę dni znowu upłynęło, zanim dotarłem do Ostrowa i stamtąd do Skalmierzyc, pełen najlepszych myśli po przeczytaniu dnia poprzedniego w „Dzienniku Poznańskim” opisu zajęcia Kalisza przez wojsko niemieckie.

Traf szczęśliwy zdarzył, że w drodze spotykam komendanta stacji Skalmierzyc, do którego miałem się zwrócić z polecenia policji we Wrocławiu.

Oczywiście w tej chwili opowiedziałem mu o zamiarze jazdy do Kalisza, na co w odpowiedzi otrzymałem ruch ręką, wskazujący na kłęby dymu w stronie Kalisza; na moje pytanie, kto mógł podpalić (oczywiście nie przypuszczałem wówczas tego, o czym się później dowiedziałem) otrzymałem odpowiedź, że podobno „die Leute selbst es thun”.

O dostaniu się do Kalisza tego samego dnia tj. późnym wieczorem nie było już mowy; przed dworcem w Skalmierzycach zastałem tłumy ludzi leżących i siedzących z pakunkami i betami — po większej części żydów.

Popołudniu wydano rozkaz ludności opuszczenia Kalisza, więc duża część podążyła w kierunku Skalmierzyc chcąc przedostać się do Ostrowa. Już siedzącym w pociągu rozkazano wysiąść i o godz. 10 wieczór skierowano ich z powrotem na szosę ku Szczypiornie; bogatszym tylko pozwolono zanocewać w hotelu, gdzie też i mnie stanąć wypadło.

W czasie kolacji słyszę rozmowę, z której w stosunku do Kalisza zaczynam nabierać smutnej pewności, dotychczas bowiem przypuszczałem, że widziany przeze mnie pożar dotyczył przedmieścia przez jakichś wagańców podpalonego.

Korzystając ze sposobności, zapytuję bardzo uprzejmego i sympatycznego wrażeń robiącego wojskowego. Powiada mi, że im „bardzo przykro”, ale z powodu nieustannych strzałów do żołnierzy z dachów i piwnic zmuszeni są według odpowiednich instrukcji z Berlina postępować z największą surowością.

Informator mój uważał za możliwe, że strzały pomienione pochodziły od przebranych po cywilnemu żołnierzy rosyjskich, lub w części od wypuszczonych

więźniów. W jednym z zabitych żołnierzy pruskich znaleziono przy sekcji zwłok kulę wybuchową (dumdum). Ludności cywilnej trudno było by zaopatrzyć się w broń tego rodzaju bez współdziałania magazynów rządowych.

Kładąc się spać o godz. 10.30, patrzyłem z okna hotelu na tłum, ciągnący pod strażą żołnierzy w stronę granicy.

Nazajutrz rano, według układu przybyłem na dworzec, aby dostać specjalne pozwolenie na jazdę do Kalisza. Jako towarzyszący podróży na zwykłym wozie do wożenia węgla miałem: młode małżeństwo (z inteligencji) z Kalisza pp. W. poprzedniego dnia wydalone z miasta i zmuszone do powrotu, oraz ojca i syna Niemców, mieszkańców Kalisza, którzy jechali zobaczyć, jaki jest stan ich mieszkania.

Noga za nogą ze względu na stan zdrowia p. W. jeczaliśmy ku Kaliszowi, dowiedziawszy się po drodze, że tłumy wczorajsze nocowały koło młyna i dopiero o 10-tej rano zostały wyekspedjowane w dalszą drogę do miasta.

Po drodze widzimy domy urzędników i straży pogranicznej opuszczone zupełnie, ale całe, zato zniszczony dworzec towarowy, popalone wagony i sterzące zadymione ściany dworca osobowego. Komunikacja kolejowa między Skalmierzycami a Kaliszem służy tylko dla patroli lub przesyłek wojskowych.

W komendanturze kaliskiej dowiaduję się, że o dostaniu się do żądanej miejscowości pod Kaliszem, do której pragnąłem dotrzeć, nie można myśleć.

Pragnąłem przynajmniej sprawdzić stan miasta i mieszkania mego. Miasto przedstawia widok opłakany: ludność sprowadzona z powrotem w części tylko musiała zawrócić do miasta, reszta poszła na wieś. Od czasu do czasu ktoś z biednych ludzi wynosi resztki mienia i idzie w świat, zresztą pustka zupełna i tylko liczne patrole z palcem na cynglu. W murach znać ślady kul armatnich (na ulicy Wrocławskiej nr. 46?) oraz wyłom w balustradzie nowego gmachu banku handlowego. Za miastem od strony kolei spalone: kilka składów, mniejszych fabryczek, willa Brzowskiego. Im głębiej w ulicę Wrocławską, tem więcej spalonych domów.

Dojść można tylko do mostu, na rogu alei Józefiny. Nie puszczają dalej poprostu dla tego, że reszta miasta tj. rynek i wąskie boczne ulice są jednym dymiącym żaliszczem. Ocalały domy, położone dalej ku parkowi w Alei Józefiny.

Komitet obywatelski, który miał odpowiadać za porządek w mieście, na czele którego stał prezydent Bukowiński (telegramy pism niemieckich zamieściły na dzień przedtem wiadomość o nałożeniu na miasto kontrybucji 25.000 rb., co bez związku z wydarzeniami było niejasnym) został piechotą odstawiony do Skalmierzyc, a stamtąd do Poznania. Oprócz prezydenta ze znanych obywateli zabrano podobno czterech.

Odnowienie Wawelu.

Zakończenie pierwszego okresu robót.

Architekt p. Ignacy Skawiński, kierownik restauracji Zamku na Wawelu, ogłasza następujące sprawozdanie:

Sprawa restauracji Zamku królewskiego na Wawelu dobiegła kresu w pierwszym swoim stadium. Onegdaj po południu odbyło się umocowanie ostatniej części helmu na baszcie tak zwanej Sobieskiego w narożniku Zamku przy skarbcu katedralnym. Aktem tym kierownictwo restauracji Zamku zakończyło pierwszy okres robót restauracyjnych na Wawelu.

W gałce zdobiącej szczyt helmu, umieszczono ku wiecznej pamięci dokument, którego tekst brzmi jak następuje: „Dzięki hojności miłościwie panującego Najjaśniejszego Franciszka Józefa I-go, Cesarza Austrii, tudzież ofiarności Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, podjęta została, począwszy od opuszczenia budynków wawelskich przez garnizon austriacki z dniem 12 sierpnia 1905 roku, gruntowna i kosztowna restauracja Zamku królewskiego na Wawelu, mająca na celu przywrócenie pełnej wspomnień siedzibie niegdyś królów polskich, dawnej świetności zniszczonej przez czas, klęski wojenne, zaniedbanie i przebudowy, spowodowane użyciem gmachu na pomieszczenie wojsk austriackich. Gdy przyszła kolej na restaurację wieży, zwanej Sobieskiego, w narożniku Zamku przy skarbcu katedralnym w XVII wieku przebudowanej, znaleziono ów dach czyli hełm jej, cynkową blachą kryty w tak złym stanie, że zarówno pokrycie jak i drewniane wiązania jego musiały być zastąpione całkiem nowymi. Rozebranie starego dachu nastąpiło w lecie 1912 roku. Kierownikiem restauracji był wówczas od samego początku robót, tj. od roku 1905 Krakowianin Zygmunt Hendel, architekt, b. dyrektor szkoły przemysłowej we Lwowie, po którym kierownictwo restauracji Wawelu objął w roku 1914 Krakowianin Ignacy Skawiński. W r. b. 1914 w lecie ukończono robotę około helmu wieży i w dniu dzisiejszym zakładając na szczyt jego banię, kierownictwo restauracji stwierdza dla potomnych, że dach nowego helmu otrzymał ściśle ten sam kształt, jaki miał dach poprzedni, tylko materiał pokrycia został zmieniony na blachę miedzianą. Roboty budowlane wykonali: Leopold Karola, majster ciesielski, Kazimierz Zieliński, majster ciesielski, Władysław Stojński, majster blacharski, Zygmunt Wałaszek, majster pozłotnik.

W skład biura kierującego wchodził w tym czasie: architekt I. Skawiński, architekci rysownicy Ludwik Szuch, Jan Wilk, Witold Małkowski, Jerzy Aszer, Adam Bogdani. — Zarządcą gmachu i inspijentem był Karol Skawiński.

W roku 1912 dnia 23 września po otwarciu gałki miedzianej ze śladami dawnych złocen, znaleziono w niej zalutowaną puszkę z blachy żelaznej, w której były zawarte: 1. Dokument papierowy z roku 1827, świadczący o odnowieniu kopuły wieży kosztem skarbu publicznego Wol. Miasta Krakowa. 2. Dokładny spis z 2 sierpnia 1865 r. przez delegatów Towarz. nauk. krakowskiego zaproszonych do tej czynności przez c. k. władzę wojsk austr. sporządzony, a świadczący o rozlutowaniu w jej obecności puszek blaszanej, znajdującej się w gałce szczytowej wieży. Znaleziono tam wtedy walec szklany szczelnie zamknięty, a w nim wspomniany pod I dokument, dalej druk egzemplarza konstytucji W. M. Krakowa i kulę ołowianą, zapewne jedną z tych kilku, które według słów dokumentu z r. 1827 były znalezione w „reperujących się” kopułach i zostały do puszek włożone. Delegaci Tow. naukowego stwierdzają, że w puszcze nie znaleziono monet o których dokument z r. 1827 wspomina. 3. Pismo c. k. Dyrekcji inżynierji z 22 sierpnia 1865 świadczące niezupełnie zgodnie z dokumentami poprzednimi, że gdy w r. 1865 naprawiono hełm wieży i puszkę w obecności kilku członków Tow. naukowego krakowskiego otworzono, znaleziono w niej afisz teatralny z r. 1827, jedną kulę ołowianą, dokument odnowienia wieży z r. 1827, druk konstytucji W. M. Krakowa z r. 1818 i że te wszystkie przedmioty wraz z ostatnim pismem włożono do puszek blaszanej, a tę po zalutowaniu umieszczono w gałce wieży. Wszystkie te w ostatnim piśmie wymienione przedmioty znaleziono obecnie w puszcze w dniu 24 września 1912 r. Afisz teatralny jest jednak z roku 1828 i zawiera zapowiedź przedstawienia „na teatrze narodowym” wielkiej tragedji Ignacego Humnickiego pt. „Żółkiewski pod Cecorą”. Z powodu, że dawna puszką okazała się w złym stanie, sprawiono obecnie nową ołowianą i w nią włożono następujące przedmioty:

1. Dokument konstytucji W. M. Krakowa z roku 1827. 2. Dokument delegatów Tow. naukowego krakowskiego z r. 1865. 3. Konstytucję W. M. Krakowa z r. 1818. 4. Dokument dyrekcji inżynierji z r. 1865. 5. Afisz teatru narodowego z r. 1828. 6. Dokument mniejszy z r. 1914. 7. 8 numerów „Czasu”. 8. 1 numer „Nowej Reformy”. 9. Monety austriackie z r. 1914.

Puszkę tę zamykamy i w gałkę wkładamy w chwili pełnej grozy i razem rozbudzonej nadziei, kiedy właśnie rozpoczęła się wojna między największymi mocarstwami Europy.

Wojna zapewne rozgrywać się będzie głównie na ziemiach polskich i pociągnie za sobą wiele ciężkich strat i rozlewu krwi. Chwila to poważna i wypadkami brzemienna. Wszyscy pytają, co nam przyszość przyniesie. Oby taska Opatrzności miała tę wieżę i cały obecnie odnawiany gmach zamkowy w Swojej opiece, oby je wraz z miastem i krajem ochraniała od klęsk i nieszczęść, oby tym czcigodnym murem Wawelskim dozwoliła doczekać się szczęśliwych, świetnych dla narodu czasów”.

Centralny Komitet Narodowy.

Wydział skarbowy C. K. N. podaje do wiadomości: W ostatnim sprawozdaniu wykazano kwotę 7.129 koron jako zebraną przez Leona Oberskiego i Jana Pawłowskiego od kupców lwowskich. Na kwotę tę złożyły się raty podatku narodowego, uiszczone przez następujących chrześcijańskich kupców polskich: Leon Oberski 500 kor., Jan Pawłowski 400 kor., Czesława Schayer 20 kor., Tadeusz Górski 50 k., Kazimierz Sotschek 200 k., Kazimierz Mieszkowski 100 k., Jan Sudhof 20 k., Zygmunt Grabowski 20 k., Bolesław Błocki 78 k., Ferdynand Zarębski 40 k., Mieczysław Zaleski 50 k., Franciszek Ichniowski 50 k., Ludwik Zalewski 100 k., Stanisław Wagner 50 k., Artur Lang 50 k., Karol Werner 60 k., Stanisław Rozdół 140 k., Stanisław Gabriel 40 k., J. Bromilski 120 k., Władysław Szeliga 20 k., Andrzej Żółciński 10 k., Aleksander Bieniecki 100 k., Józef Schuster 25 k., Stanisław Tkacz 50 k., Marja Lisikiewicz 10 k., Rudolf Mann 10 k., Ignacy Drexler 50 k., Józef Kocabik 10 k., Edmund Riedl (jun.) 50 k., Edmund Riedl 360 k., Kazimierz Riedl 50 k., Tadeusz Riedl 25 k., Stanisław Motylewski 200 k., Stefan Krzyszkowski 200 k., B. Rösel 50 k., Jan Seltenreich 300 k., Józef Nowak 25 k., Ludwik Horszowski 32 k., K. I. Schayer 50 k., Julian Abrysowski 100 k., Władysław Abrysowski 20 k., Antoni Sobolewski 10 k., Bronisław Stoiński 40 k., F-ma W. Starka 142 k., Władysław Ciechulski 50 k., Max Winkler 100 k., Franciszek Chladek 30 k., Andrzej Langner 200 k., Jerzy Veit 5 k., Andrzej Langner 53 k., Artur Bartosz 50 k., Albert Szkowron 100 k., Włodzimierz Izycki 20 k., Alfred Beacock 20 k., Michał Krzemieński 20 k., Walenty Halski 50 k., Schex et Stenzel 30 k., Stanisław Abel 30 k., Stanisław Abel 10 k., Franciszek Krawjański 200 k., Mateusz Bednarski 100 k., Jan Quest 110 k., Jan Hoffman 22 k., Stanisław Beltowski 300 k., Zygmunt Pawłowski 87 k., 57 hal., Jan Jarzyna 220 k., Michał Dydyński 50 k., Mikołaj Ludwig 300 k., Jan Ichnatowicz 200 k., Aleksander Jakób Lewicki 125 k., Jan Rudek 100 k., Stanisław Lasocki 100 k., Juliusz Meinel 300 k., Zygmunt Czajkowski 20 k., Waclaw Kwiatkowski 100 k.

Z Sokola Macierzy.

Na wyekwipowanie drużyn sokolich złożono następujące ofiary:

Oryszczak Władysław 5 kor., Jaremkówna Marja 2 kor., Aleksandrowiczówna Leonia 2 obrączki ślubne, Sknarczyński Władysław 10 kor., Hagler Wilhelm, jubiler z ul. Sobieskiego 23, 12 sztuk srebr. pierścionków z napisem „Jeszcze Polska nie zginęła”, Missonówna Wilhelmina 12 kor., Drągowski Zygmunt 10 kor., OO. Bernardyni ze składek 60 kor., Towarnicki Wiktor 20 kor., I. Trochimeczak 10 kor., Koło polskich mieszczanek 300 kor., Winiarzowa złota branzoletę i medal srebrny, Hauser puchar srebrny, kolczyki, broszka i łańcuszek, Gniazdo sokole Dawidów 20 kor. 20 gr., Skrzywanek Franciszek korale, obrączka złota i wisiorki, dr. Zgórski 2 srebrne papierońnice, Bazyli Iwaszczyszyn 5 kor., dr. Karol Hornung 4 obrączki złote, 1 sygnet, 2 pierścienie, 3 spinki, medalionik, Prugarowa Filipina 1 para kolczyków i medalionik, Jan Marszałkiewicz 3 złote łańcuszki, 2 obrączki ślubne, Peszyńska Jadwigo złoty pierścionek, X. Y. złota broszka, Wercer Salomon obrączka złota, Bezdek Karolina pieścionek, Gozdecka cukiernica srebrna, 1 kolczyk złoty, 1 chochla, 1 łyżka srebrna, Kaczorowska łańcuch srebrny, Burzyńska Józefa papierońnica srebrna, zapaln., spinka, Guttman Anna złoty pierścionek, Schneegurt obrączka złota, H. Payersfeld złoty pierścionek, Gibes Jadwiga sznuerek granatków, Gadowska Henryka 1 pierścionek złoty, 1 bransol. srebr., 1 łańcuszek srebr., H. Kreiter 20 kor. — Reszta darów ogłoszona będzie w następnej rubryce.

Polska służba sanitarna.

Wobec szeregu zapytań, skierowanych do Komisji Polskiej służby sanitarnej, czy samarytanki, które otrzymały teoretyczne wykształcenie na kursach, urządzanych przez polską służbę sanitarną i analogicznych, wyruszą z wojskiem w pole, Komisja polskiej służby sanitarnej powzięła uchwałę, że kobiety sanitariuszki i samarytanki w polu w patrolach sanitarnych czynne nie będą i że wobec tego asenterunek samarytanek analogiczny do asenterunku nowo zaciężnych żołnierzy nie ma obecnie racji bytu.

Samarytanki dopiero wówczas do służby w pole powołane zostaną, jeśli wogóle przyjdzie do zorganizowania polskich szpitali polowych.

„Polska służba sanitarna“ potrzebuje do prowadzenia swoich administracji 1—2 maszyn do pisania; wobec tego zwraca się do społeczeństwa z prośbą o wypożyczenie tychże na czas potrzeby.

Zgłoszenia przyjmuje „Biuro polskiej służby sanitarnej“ Sokół-Macierz I p.

Na rzecz „Polskiej służby sanitarnej“ złożyli w dalszym ciągu: Kurs żeński skautowy w Skolem, zarobione przez siebie 10 koron, p. Marja Pietrzycka 10 kor., prof. dr. Ludwik Finkel 20 kor., „Sokół“ w Starosiole przez prezesa p. Adama Madeyskiego na ręce wiceprezesa Czajkowskiego 100 kor., Związek ekonomiczny Kółek rolniczych 100 kor., p. Wacław Sienkiewicz 25 koron.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Bielizna jedwabna dla wojskowych

do nabycia u firmy 11935

Józef Nowak, pl. Marjacki 6.

KALENDARZ LWOWSKI.

Czwartek, 20 sierpnia.

Rzym. kat.: Dziś: Stefania Kr. Jutro: Joanny Fr.

— Gr. kat.: Dziś: 7. Demetyria. Jutro: 8. Jemylyana.

— Słowiański: Dziś: Sobiesława. Jutro: Kazimira.

Wschód słońca o g. 4.23. Zachód o g. 6.33.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 6 wieczorem.

Teatr miejski. O godz. 7.30 w. „Kryśka leśniczanka“, operetka w 3 aktach J. Jarno.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 19 sierpnia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Najwyższa	Temperatura Najniższa
7 rano	730.21	11.6	N-2	12.4	18.1	10.8
2 popoł.	731.76	14.9	N-1			
9 wiecz.	732.79	13.9	SSW-1			

Uwaga: Przeważnie pochmurno.

Temperatura. Dziś o g. 4 rano +13.5 stopni Celsusza.

— Posiedzenie Rady miejskiej zwołano na dzisiaj o zwykłej porze godz. 6 wieczorem.

— Z kolei. Od 18 sierpnia b. r. kursuje codziennie

na przestrzeni Lwów-Hatna druga para pociągów pocztowych a mianowicie ze Lwowa do Hatny pociąg nr. 109 z powrotem pociąg 104.

— Z teatru miejskiego donoszą nam: Dziś we czwartek artyści nasi odegrają piękną i melodyjną operetkę J. Jarno „Kryśka leśniczanka“. Operetka ta dzięki swej treści i melodyjnej muzyce cieszyła się wszędzie zasłużonym powodzeniem. Tytułową rolę odegra Helena Miłowska, „cesarzem Józefem“ będzie Filip Kullowski.

— Przepisy dla ruchu samochodów. Zatrzymanie samochodów uskuteczniło dotychczas przez nawoływanie ze strony żołnierzy stojących na straży. Może się zdarzyć, że szofer nie usłyszy tego wołania i nie stanie, a wskutek tego straż jest zmuszona zrobić użytek z broni.

Aby takich wypadków uniknąć, c. i k. urząd nadzoru wojennego zarządził, aby wszystkie posterunki, mające nadzór nad ruchem samochodowym, były zaopatrzone w zwykle chorągiewki, najlepiej białe oraz latarki.

W celu zatrzymania nadjeżdżającego samochodu ma się wywijać kilkakrotnie w koło w dzień chorągiewką a w nocy latarką, a oprócz tego ma się wzywać nawoływaniem do zatrzymania. Żołnierz ma przytem tak się ustawić, żeby go z samochodu widziano.

Zarządzenie to podaje się do powszechnej wiadomości w myśl reskryptu prezydium c. k. Namiestnictwa z d. 16 sierpnia 1914.

W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z 12 sierpnia 1914 podaje się do wiadomości, że na liniach komunikacyjnych armii należy wymijać na prawo i że automobile na drogach, prowadzących na nasypach lub o spadzistych szkarpach, mają jechać przy wymijaniu po stronie więcej niebezpiecznej. Nie zastosowanie się do tego rozporządzenia będzie karane według obowiązujących przepisów.

— Dyrekcja c. k. Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie zaprasza uczennice do zgłaszania się do dyrekcji codziennie od godz. 10—1 w celu wzięcia udziału w zajęciach i pracy narodowej.

— Jarmark na skórę i trzewiki, który miał się odbyć w Wiedniu w czasie od 22 do 29 bm., został odwołany.

— Przeniesienie. Przez władzę górniczą rządowo upoważniony inżynier górniczy, Ludwik Gawroński, przeniósł swą siedzibę z Drohobycza do Brzeska.

— Aresztowanie moskalofilów. Z Sambora donoszą: Władze przeprowadziły dalsze aresztowania i internowanie moskalofilów pod zarzutem szpiegostwa i rozsiewanych nieprawdziwych wieści o obecnej sytuacji. Między tymi aresztowano rezerwowego podporucznika obrony krajowej prof. Dorożyńskiego i ks. Julnickiego prof. gimn., Jaremg plutonowego 77 pp. i sędziego Chlibowieckiego ze Starego Sambora, nadto internowano bardzo wielu, między innymi radców Chylaka i Pawlikowa i ks. Dmytryka em. katechetę, prócz tego aresztowano jedną wdowę po księdzu ruskim, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy, a u której w mieszkaniu pod podłogą znaleziono kompromitujące papiery i listy. Nadto dokonano licznych aresztowań wśród chłopów w powiecie turckim.

— Szkoły i wojna. Wiadomo już, że wobec powołania wielu sił nauczycielskich do szeregów armii i zajęcia budynków szkolnych na różne cele, mające związek z toczącą się wojną, początek roku szkolnego ulegnie znacznemu opóźnieniu i na razie niema nawet mowy o wyznaczeniu jakiegos terminu do rozpoczęcia nauk, zwłaszcza w krajach pogranicznych, jak Galicja i Bukowina. W tych duchu właśnie brzmiało niedawne uwiadomienie ministerstwa oświaty. Dlatego też charakterystycznym jest ogłoszenie, jakie znajdujemy w „Czernowitzer Tagblatt“ o szkole realnej w Czerniowcach, która z początkiem nowego roku szkolnego 1914-15 otwiera czwartą klasę, o terminie wpisów, wyznaczonych na d. 1 i 2 września r. b., o egzaminach itd. Bądź co bądź chwalebny jest taki optymizm, gdy ogół skłonny jest widzieć wszystko raczej w czarnych kolorach.

— Dziwna mapa. Na wystawach księgarskich, przed którymi obecnie gromadzą się tłumy, studiujać różne mapy, ukazała się w ostatnich dniach mapa zatytułowana „Hölzels Handkarte Grenzgebietes Oesterreich-Ungarn-Russland“, opracowana przez Ottona Schweitzera a wydana w Wiedniu. Mapa ta zawiera nie tylko całą Galicję, ale i wielki kawał Węgier, natomiast z obszarów imperjum rosyjskiego mieści w sobie zaledwie skrawek południowej części Królestwa Polskiego i jeszcze mniejszy wprost śmieszny skrawek guberni, sąsiadujących od wschodu z Galicją i Bukowiną, tak że w razie rozwinięcia się akcji wojsk austriacko-węgierskich w kierunku na północ i na wschód od granicy mapa ta żadnego zastosowania mieć nie może i kto ją kupi, pieniądze wyrzuci na darmo. A przecież byle profan to zrozumie, że jeżeli się robi mapę pogranicza dwu państw dla użytku praktycznego podczas wojny, to należy uwzględnić obszary pograniczne obu państw w równej mierze, inaczej można być posądzonym o szczególnego rodzaju tendencyjność. Bo przecież mapa p. Ottona Schweitzera może okazać się użyteczną tylko w razie najeścia

wojsk rosyjskich na nasze terytorja, a sugestjonowanie takiego obrotu rzeczy chyba nie leży w naszym interesie. Dlatego też mapa ta jako szkodliwa powinna być usunięta z handlu księgarskiego a przynajmniej z wystaw sklepowych.

— Przejechana automobilem. Wczoraj w południe automobil S. 24 najechał na pl. Bernardyńskim na jakąś kobietę i tak ją potłukł, że konająca już stacja ratunkowa odwiozła do szpitala.

— Mściwa baba. Franciszka Terebin, mając jakieś stare rachunki z Mieczysławem Huńko, zasypała mu wczoraj oczy papryką. Ponieważ mściwa Franciszka nie zadowolila się tym wybrykiem złego humoru, ale grozi Huńce zabiciem, nieporadny mężczyzna zwrócił się do policji z prośbą o opiekę przed straszną kobietą.

— Qui pro quo. Majer Schnapek, wyjeżdżając ze Lwowa, prosił znajomego swego Józefa Frischa sługę szkolnego (szamesa), aby mu od czasu do czasu podlewał kwiaty, w mieszkaniu na ul. Friedrichów l. 4. Frisch skrzętnie wypełniał prośbę, wczoraj jednak zabłądził i zamiast Schnapka próbował otworzyć mieszkanie jakiegos porucznika. Sługący porucznika, podejrzewając w osobie Frischa złodzieja, schwycił go za kark i mimo protestu, zaprowadził na policję. Tam dopiero sprawa wyjaśniła się.

†

Joanna z Tarnawskich

CHODOROWSKA

zmarła dnia 18 sierpnia 1914. zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 63.

W bolesnym smutku pogrążone dzieci i synowe zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 21 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem z krypty OO Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 18 sierpnia 1914. 11969

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1914.

Giełda zbożowa i towarowa chwilowo zamknięta.

Sprawozdanie zaprzysiężonego sensala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, ul. Zimorowicza l. 14 nr. telefonu 1059.

Sytuacja targowa na razie nie zmieniona, małe listy składowe na ropę boryslawską są chętnie nabywane. Cena za nie jednak jeszcze się nie podniosła i waha się między k. 2.80 a k. 3.20. Tak jak poprzednio zaznaczyć należy, że cena dla normalnych ilości ropy jest znacznie wyższa, dokładnie określić nie podobna, przypuszczalnie jest ona między kor. 4 a k. 4.50.

Z wczorajszego wydania wieczornego.

Na pograniczu bukowińskim.

Czerniowce. (TBK.) „Czernowitzer Allg. Ztg.“ donosi z obszarów granicznych obsadzonych przez wojska austriacko-węgierskie:

Wojska nasze po przejściu w te obszary zastały wioski zupełnie opustoszałe, ponieważ wojsko rosyjskie, opuszczając tamte strony, przestrzegało ludność przed okrucieństwem żołnierzy austriacko-węgierskich.

Gdy przekonano się, że żołnierze nasi przyjaźnie zachowują się względem pozostałych starców i kobiet, wróciła i reszta ludności i wkrótce poczęła się bratać z naszymi żołnierzami.

W wielkiej wsi Ręgacz (?) niema ani szkoły, ani poczty, ani telegrafu.

HUZARSKIE CIĘCIE.

Było to podczas jakiejś potyczki. Moskale leżąc w tyraljerce, strzelali. Na drzewie, ukryty wśród liści, siedział rosyjski oficer, który kierował ogniem. W tem z boku wypadli nasi huzarzy i z właściwą sobie furją rzucili się na nieprzyjaciela, siekąc szablami i tratując. Jakiś ogromny rotmistrz od huzarów zauważył siedzącego na drzewie Moskala i nim ten miał czas wypalić z rewolweru, ciął go tak strasznie szablą, że go przeciął do pół piersi.

Nastroje w Warszawie.

Relacje niemieckie.

W „Berl. Tagebl.“ ukazał się obszerny list z Warszawy, pisany już po zajęciu Częstochowy po wojsku niemieckim, zawierający zarówno interesującą charakterystykę nastroju w grodzie nadwiślańskim jak i obiegające po mieście pogłoski o powodzeniach wojennych Austro-Węgier.

Ulica Marszałkowska i Aleje Ujazdowskie, pisze korespondent, są strzeżone przez straż obywatelską, a we wszystkich klubach i hotelach siedzą Polacy i zydzi na około stołów, bo Rosjan widać bardzo niewiele, i omawiają żywo wypadki dni ostatnich. Znane zajęcia Częstochowy tak przeraziło komisję mobilizacyjną, że mobilizacja, która dotąd odbywała się w Warszawie, została przeniesiona do Białegostoku. Na ulicach nie widać ani żołnierza rosyjskiego, ani poli-

Cesarz FR. JÓZEF

W ISCHLU

Znakomite zdjęcie z natury.

Szpieg Meksykański

Dramat wojenny w 2 aktach.

Zastępca

Komedja w 2 aktach ze sfer wojskowych.

Bankier

Dramat salonowy w 4 aktach

Pozostaw kucharkę w spokoju

Krotchwila

11934

W HELIOSIE

pl. Maryacki 10

od dziś do piątku 21-go sierpnia

cjanta. Biura urzędowe są wszystkie zamknięte i kupuje się pieniądze niemieckie, monetę brzęcząca, czy papier po 1 do 1.50 mk. za rubla.

General gubernator warszawski Żyliński nie podkreśla już swego węża tak wysoko i ku wielkiemu zdumieniu od dnia wczorajszego nie mówi już po rosyjsku, tylko po polsku. W nocy poździerano tablice z rosyjskimi nazwami ulic, a nikomu nie śniło się przeszkadzać temu.

Następuje szereg obiegających po mieście fantazyjnych wieści, które mówią o zupełnej nieznajomości stosunków etnograficznych na wschodnim pograniczu monarchii, jak i rozwoju akcji wojennej, która wtedy jeszcze znajdowała się w samych początkach. A więc „ludność na Podolu i Wołyniu rosyjskłem, składająca się przeważnie z Czechów(!) i żydów“, objawia wobec wielkich postępów armii austriacko-węgierskiej wielką radość w nadziei, że dostanie się pod rządy innego mocarstwa europejskiego. „Wojska austriackie, które już wczoraj stały przed fortecą Równa, były witane na ulicach z entuzjazmem i mają nadzieję, że w dwóch dniach zdobędą silną fortecę Rowieńską, jak Niemcy Leodjum“. „Austriacy opanowali już tor kolejowy aż do Stolbanowem (Zdolbunowo punkt węzłowy kolejowy pod Równem) i gdy zdobędą Równa, to tem samem upadnie Kijów“. Informacje, które według tej relacji, obiegają w Warszawie, polegają widocznie na pustych domysłach, ale świadczą w każdym razie o zaufaniu w powodzenie oręża austriacko-węgierskiego i silnej wierze w nieudolność armii carskiej.

Rosyjskie barbarzyństwa.

Z Kielce donoszą do dzienników krakowskich wiadomości, że w przerwie po usunięciu się drużyn austriackich, o której donosiliśmy wczoraj, Moskale dokonali egzekucji nie tylko nad członkami drużyn, które były kombatantami, ale i nad osobami prywatnymi za to, że przyjmowały ich u siebie. W ten sposób postąpiono z właścicielem hotelu Polskiego, bratem burmistrza. Miasto Kielce zapłaciło w drodze kontrybucji 100 tysięcy rubli w terminie jednej doby. Poczytywani Polaków, biorących udział w wojnie po stronie austriackiej na warunkach kombatantów, za uczestników powstania jest jawnem naruszeniem uchwał konferencji Haskiej.

Żydzi w caracie.

Donoszą z Kijowa, że ludzic prawdziwie rosyjscy usiłowali pozyskać żydów do manifestowania za wojnę, przyrzekając im po wojnie równouprawnienie.

Podróźni, którzy przez Rumunję, jako austriacy i niemieccy poddani, przybyli z Rosji do Austrii, opowiadają, że rząd moskiewski zniósł granicę przymusowej osiadłości żydów, pozwalając im mieszkać w całej Rosji. W Kijowie słynny czarnosecinniec Gołubiew manifestacyjnie całował się z przedstawicielami żydów na ulicy.

„Czernowitzer Ztg.“ donosi z Galaczu: Pewien podróżny, który przybył z Kijowa opowiada, iż w Kijowie czarnosecinniecy zwrócili się do żydów z żądaniem, aby ci urządzili demonstrację za wojnę, grożąc w przeciwnym razie pogromem. Żydzi zdecydowali się na to i poszli na ulicę demonstrować.

Po demonstracji czarnosecinniecy wycelowywali się publicznie z żydami i obiecywali im równouprawnienie, jeżeli będą dalej za wojnę występować.

„Ill. Kurier Codz.“ donosi natomiast z Wiednia, jakoby komenda armii austriackiej przygotowała odezwę do ludności żydowskiej w Rosji, w której zaznacza, że akcja wojenna Austro-Węgier przyniesie ludności żydowskiej prześladowanej w okrutny sposób przez rząd rosyjski, zupełne równouprawnienie, jakie posiadają żydzi w Austro-Węgrzech.

Amsterdam. TBK.) Dziennik „Handelsblad“ omawia doniesienie dzienników niemieckich, że car wydał proklamację „Do moich kochanych żydów“ i pisze, że wydaje się wprost rzeczą nieprawdopodobną, ażeby rząd rosyjski odważył się na rozpowszechnianie takiego dokumentu.

Dokument taki każdemu żywo uprzytomni pogębienie kultury, jakiego dopuszczają się Rosjanie względem żydów przez pogromy, udręczenia materialne i moralne, przez odebranie im wszystkich praw i wyrzucenie poza nawias społeczeństwa. W dumie rosyjskiej publicznie powiedziano, że cała polska żyje z wymuszeń popełnianych na żydach. — Nawet wicegubernator w Charkowie otrzymywał 6 tysięcy rubli rocznie z ich pieniędzy.

Jakże więc można śmiać mówić o braciach i miłości domu Romanowów do żydów?

Komentarz niemiecki

do odezwy biskupów poznańskich.

W otrzymanym dziś numerze „Berl. Tagebl.“ z dnia 13 bm. — pierwszym, który otrzymaliśmy od wybuchu wojny — znajdujemy przekład Listu pasterskiego, wydanego przez ks. biskupa Likowskiego i Dorszewskiego, a pod nim komentarz pod tytułem: „Odezwa do polskich Niemców“, który podajemy z odniesieniem ustępów podkreślonych w oryginale:

„Ponieważ pod stanem wojennym bez wszy-

sikiego można przypuszczać, że ta odezwa została ogłoszona za zezwoleniem rządu pruskiego, więc trzeba jej widzieć równocześnie wskazówkę dotyczącą przyszłego obchodzenia się z Niemcami po polsku ludnością zarówno w Polsce rosyjskiej jak na obszarach dycecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej. Obiecuje się tam Polakom poza granicą na wypadek zwycięstwa niemieckiego lepszą przyszłość, a równocześnie powiada się, że słuszne żądania Polaków pruskich będą spełnione i usunięte będzie wszystko, co ich uciska.

Jest w tem zatem stanowcza zapowiedź zasadniczej zmiany kursu polskiego w Prusiech — perspektywę, którą witamy tem radośniej, że zwalczaliśmy zawsze ustawę o wywłaszczeniu. Jeszcze ważniejsze jest w czasach dzisiejszych wskazanie na lepszą przyszłość poza granicą. Pod tym względem odezwa biskupów niemieckich styka się z odezwą naczelnego komendy austriacko-węgierskiej, w którym przyobiecano Polakom wyzwolenie z pod jarzma moskiewskiego i powiedziano im, że sztandary austriackie przyniosą im sprawiedliwość.

Można wobec tego przypuszczać, że także państwa sprzymierzone są przekonane o konieczności zupełnie nowego rozwiązania spraw polskich. W jaki sposób ten cel może być przeprowadzony, to będzie zależało zarówno od wyniku wojny z Rosją, jak i od zachowania ludności polskiej w tym czasie krytycznym. Można jednak z doświadczeń dotychczasowych wnosić, że ludność polska jednomyślnie zdecyduje się w myśl odezwy biskupów w Poznaniu i Gnieźnie“.

DOMNIEMANY SZTANDAR.

Berlin (TBK.). Biuro Wolfa donosi z Darkehmen: Rosjanie przechwalały się głośno, że w potyczce pod Margrabową zdobyli chorągiew niemiecką. Otóż jest to chorągiew, którą podczas uroczystości wywieszano zazwyczaj na urzędzie pocztowym.

Pierwsi ranni w Niemczech.

Jak donoszą pisma niemieckie pierwszy transport rannych przybył do Frankfurtu nad Menem dnia 10 bm. Transport ten składał się z 200 rannych żołnierzy i oficerów, prawdopodobnie z alzackiego teatru wojny.

Austriacki przemysłowiec o zdarzeniach w Belgji.

Wielki przemysłowiec austriacki, który od 35 lat mieszkał w Antwerpii, gdzie prowadził szlifiernię diamentów, opowiada o postępowaniu ludności belgijskiej z poddanymi austriackimi i niemieckimi, co następuje:

„Wszystkie opowiadania o okropnościach, jakie w ostatnich czasach dochodziły z Belgji, nie są bynajmniej przesadne; przeciwnie, raczej zbyt łagodne. To, czego ludność belgijska dopuszczała się na Austriackach i Niemcach, przypomina rosyjskie pogromy.

„W dniu, kiedy się stało wiadomem, że Niemcy idą na Belgję, wszyscy poddani austriaccy i niemieccy otrzymali wezwanie do natychmiastowego opuszczenia kraju. Ja sam mieszkałem 35 lat z moją rodziną w Antwerpii i należałem do ludzi najbardziej poważanych w mieście. Dnia owego zjawił się u mnie rano żołnierz i oświadczył mi: „W przeciągu czterech godzin musisz opuścić miasto“. Uderzył mnie przedewszystkiem ton, jakim żołnierz do mnie przemawiał, nie mogłem też uwierzyć podobnemu wezwaniu, gdyż takie terminy bywają zazwyczaj dwudziestoczegogodzinne i pospieszylem do magistratu. Tam jednak przyjęto mnie szorstko i powtórzono, że do czterech godzin muszę się wynieść z miasta. Odpowiedziałem na to, że nie mam nawet wystarczających pieniędzy na podróż i że muszę podnieść z banku odpowiednią sumę. Ale i na to się nie zgodzono, co więcej, nie pozwolono mi nawet wziąć ze sobą kufierka. Zamknąłem więc moje mieszkanie i chciałem zostawić klucz u jednego z moich sasiadów, z którym żyłem w przyjaźni. Ten jednak odmówił mi przyjęcia klucza ku mojemu największemu zdumieniu. „Dlaczego — zapytałem. „Mój panie — usłyszałem odpowiedź — jest pan Austriakiem!“ „Ależ, człowieku, znamy się przecież 30 lat, jesteście przyjaciółmi i łączą nas wspólne interesy“. Wszystkie moje argumenty rozbiły się jednak stale o odpowiedź: „Mój panie, jesteś Austriakiem“.

„Ludność dowiedziała się tymczasem, że Austriacy i Niemcy będą wydalenii, i to co się z tą chwilą dziać zaczęło, nie da się w słowach opisać. Tłumy przeciągały ulicami miasta, niszcząc doszczętnie mienie Austriaków i Niemców. Sam byłem świadkiem, jak strzelano do piwnic w mniemaniu, że się tam schowali Niemcy i Austriacy. To było straszne. Każdy z nas, kto z życiem uszedł na dworzec, czuł się szczęśliwym.

„Nad wyraz ciężkie chwile przeszedł znów inny austriacki poddany, od dwudziestu lat zamieszkały w Antwerpii i ożeniony z Belgijką. Zniewazono ich w brutalny sposób na ulicy, a kiedy żona rzuciła: „Na miły Bóg, jestem przecież waszą rodaczką“, — usłyszała odpowiedź: „To wszystko jedno — wyszłaś za Austriaka!“ Odetchnęliśmy dopiero, kiedy granicę belgijską mieliśmy za sobą. Mogę powiedzieć, że byłem zamożnym człowiekiem — czy nim jeszcze teraz jestem, nie wiem, w pociągu jednak niemieccy oficerowie zainicjowali dla mnie składkę, ażebym mógł z

moją rodziną dostać się do kraju rodzinnego. — Oto jest kultura Belgijczyków“.

SAMOBÓJSTWO Z TRWOGI.

Jak donoszą pisma włoskie w Lyonie znajduje się wielka ilość emigrantów francuskich, między którymi jest też dużo robotników niemieckich, zaskoczonych wypadkami. Jednego emigranta niemieckiego zaczęli wybadywać żandarmi i otworzyli jego walizę. Rozbestwiony tłum chciał go żywcem spalić. Wówczas robotnik niemiecki zdjęty trwożą przed śmiercią w płomieniach wydarł się swym prześladowcom i uitorowawszy sobie pięściami drogę przez tłum, z oczami wysadzonymi z orbit zaczął biec ku rzece i zanim żandarmi mogli go schwytać, skoczył do rzeki i zginął w jej mętnych falach.

Prawda wyjdzie na jaw.

Berlin. TBK.) „Norddeutsche Allgem. Zeitung“ donosi: Kierownik wielkiej amerykańskiej Agencji dziennikarskiej Associated Press p. Melville Stone wystosował 14 bm. do kanclerza Rzeszy następujący telegram: „Ekscelencjo! Ponieważ rząd angielski codziennie ogłasza sprawozdanie o przebiegu wojny, byłoby nam bardzo przyjemnie otrzymywać podobne wiadomości także od rządu niemieckiego.“

Kanclerz odpowiedział: „Niemcy są odcięci od międzynarodowego ruchu informacyjnego, nie mogą się bronić przed kłamstwami. Liczą oni na to, że czynami dowiodą fałszywości doniesień wrogów. — Dziękuję każdemu, kto pomagać im będzie w rozpo-wszczęnieniu prawdy“.

Profecy przeciw wojnie w Anglii.

Wychodząca w Londynie „Jewish Chronicle“ (Kronika żydowska) pisze w nr. z dn. 31 lipca:

„Dlaczego Anglja ma oddawać kwiat swego ludu, aby ze wszystkich interesów na świecie bronić właśnie interesów rosyjskich w walce, której nie szukaliśmy i która nic nas nie obchodzi, Bronimy się z całą siłą przeciw samej myśli nawet, abyśmy mieli przelać angielską krew i marnotrawić angielski majątek na to, aby Słowianie mieli rozpostrzeć swą władzę nad Germanami i aby podtrzymać na chwilejnym się tronie przeżyty i barbarzyński autokrację. Nam nie zależy na utrzymaniu potęgi Rosji, a jeszcze wiele mniej chodzi nam o upokorzenie Niemiec. Walka ramię przy ramieniu z Rosją byłaby dla Anglii taką samą hańbą, jak walka z Niemcami, z którymi nie mamy żadnych powierchni tarcia“.

Finanse włoskie.

Rzym (TBK.). Ag. Stefaniego ogłasza: Rozporządzenie królewskie upoważnia ministra skarbu do wydania nowych asygnat kasowych po 10 i 5 lir do wysokości 350.000 lir, które w zupełności znajdą pokrycie kruszcowe.

Minister skarbu otrzymał dalej upoważnienie do wydania not po 1 i 2 liry, które również będą miały pokrycie kruszcowe w skarbie państwa.

Więści z Watykanu.

Rzym (TBK.). „Osservatore Romano“ pisze, że Papież od trzech dni cierpi lekki katar, który stale się zmniejsza. Wszelkie obawy są nieuzasadnione.

Celem zaprzeczenia fałszywym pogłoskom „Osservatore“ oświadcza, że papież zarządził, aby budowa szkół i kościołów, wykonywana na rachunek Stolicy Apostolskiej w Rzymie i w przedmieściach, była prowadzona dalej.

Papież wyraził życzenie, aby roboty te były prowadzone jaknajdłużej, celem dostarczenia zarobku ludności.

Wstąpienie do armji.

C. k. Ministerstwo obrony krajowej pragnąc założyć uczynić dążnościom patriotycznym, objawiającym się w najszerszych kołach ludności w kierunku wzięcia czynnego udziału w akcji wojennej, postanowiło reskryptem z dnia 7 sierpnia 1914 na czas trwania wojny co następuje:

Dobrowolne wstąpienie do wojska na czas trwania wojny jest w miarę istnienia warunków ustawowych ogólnie dozwolone. Zaasenterowanie tego rodzaju ochotników może być dokonane przez każdą Komendę uzupełniającą nawet bez koniecznego zwyczajnie na wstąpienie do wojska pozwolenia — jednak z uwzględnieniem postanowień § 134. 3., który opiewa jak następuje:

„Pomijając piechotę, strzelców, zakłady artylerji technicznej, zakłady przyborów pionierskich i pociągowych, zakłady prowiantowe i zarządu mundurowego, marynarkę wojenną i piechotę obrony krajowej, (strzelców krajowych), można w czasie wojny przyjmować do innych zmobilizowanych wojsk i zakładów tylko takich ochotników, którzy służyli już przy dotychczasowej broni, albo których rzemiosło lub inna biegłość zapewnia możliwość rychłego użycia ich dla służby wojskowej. Jeśli starający się o przyjęcie do wojska może się wykazać poświadczaniem wypełnienia obowiązku stawiennictwa wojskowego, względnie odbycia służby wojskowej, nie zachodzi potrzeba żądania certyfikatu wstępu do wojska (Eintrittschein). Okoliczność tę należy jednak uwidocznic w protokole asenterunkowym i podać ją do wiadomości Komendy odnośnego oddziału wojskowego (Standeskörper).“

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Biega.
Papier z Gal. Tow. akc. fabryki papieru w Bielsku.

Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie“ Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Józefa L. Nowakowskiego.